Stanisław Łojek

O równości, demokracji i resentymencie

[*résumé*]

Zasada większości jest w demokracji instrumentem wyboru. Powstaje pytanie: *kto* jest dzięki niej wybierany? Sartori *w Teorii demokracji* utrzymuje, że każda społeczność jest zainteresowana wyborem najlepszych. Zaraz jednak dodaje, że dzisiejsza demokracja rzadko takich wyborów dokonuje. Dlaczego? W swej analizie staram się wykazać, iż dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, publiczność demokratyczna nie dysponuje żadnym wzorcem tego, co w człowieku najlepsze. Po drugie zaś – wcale nie chce ona wybierać najlepszych (ani najgorszych), lecz sobie równych. Nowożytny przełom demokratyczny nie był więc motywowany chęcią samodzielnego wybierania tych, którzy są najlepsi i z tej racji powinni nami rządzić. Dominowało w nim raczej pragnienie usunięcia podziału na lepszych i gorszych (zgodnie z zasadą równości) również ze sfery politycznej. To zaś zadaje się potwierdzać tezę Nietzschego, że nowoczesne idee są dziełem resentymentu. Dlatego jego analiza działania resentymentu (na najbardziej wymownym przykładzie chrześcijaństwa) może być nadal wielce użyteczna dla filozofii polityki.